

Pustostan, czy bruk?

10 czerwca 2015

„Całe życie starałam się tak funkcjonować, aby nie prosić nikogo o pomoc i móc radzić sobie samej” – powiedziała nam jedna z kobiet czekających na wyrok eksmisyjny.

W Lublinie czas oczekiwania na mieszkanie socjalne wynosi trzy lata. Taką informację uzyskaliśmy w Wydziale Spraw Mieszkaniowych Urzędu Miasta.

W zasobie mieszkaniowym znajdują się 9 tysięcy 194 lokale, w tym 931 zasiedlonych lokali socjalnych i 16 remontowanych.

Na koniec 2014 roku zarejestrowanych było 988 wyroków eksmisyjnych.

W 2009 roku w Lublinie zapotrzebowanie na lokale socjalne było dziesięć razy większe niż zasoby lokalowe w tamtym okresie.

W trakcie oczekiwania na przydział mieszkania socjalnego osoby oczekujące z zasady muszą samodzielnie zadbać o dach nad głową. Oprócz pomieszkiwania u rodziny i znajomych osoby te często są zmuszone do nocowania na klatkach schodowych, dworcach czy w opuszczonych altanach na ogródkach działkowych. Wiele osób w akcie desperacji zajmuje pustostany, między innymi lokale należące do gminnego zasobu mieszkaniowego. W grupie tych osób można spotkać samotne matki, które nie mając innej alternatywy i chcąc zapewnić swoim dzieciom dach nad głową zostają zmuszone do zasiedlenia lokalu i tym samym złamania prawa. Jeżeli jednocześnie znajdują się na liście osób oczekujących na przydział mieszkania socjalnego, zostają z niej skreślone przez miasto. Akt desperacji kobiet zostaje ukarany i w konsekwencji odbiera się im możliwość uzyskania lokalu socjalnego. Wpadają w błędne koło ponieważ, aby starać się o taki lokal musiałyby opuścić obecnie zajmowane mieszkanie. Jednocześnie nie mogą tego zrobić ponieważ nie stać je na wynajmowanie innego mieszkania, nie wspominając

nawet o kredycie, czy kupnie.

W takiej sytuacji znajduje się kilkadziesiąt rodzin. Według informacji z Zarządu Nieruchomości Komunalnych w Lublinie, rocznie zajmowanych jest „na dziko” czterdzieści lokali. W każdym z tych przypadków ZNK przekazuje sprawę do sądu, aby uzyskać wyrok eksmisyjny i „opróżnić” zajmowany lokal.

W dowolnym etapie życia, trudna sytuacja lokalowa może spotkać tak naprawdę każdego z nas.

Uważamy, że należy solidaryzować się z osobami pokrzywdzonymi przez prawo. Brak reakcji na krzywdę innych jest zagrożeniem dla nas samych i przyzwoleniem na eskalację tej krzywdy. Trudna sytuacja życiowa nie zawsze wynika z winy danej osoby, a często ma swoje źródło w dysfunkcyjnym systemie społecznym.

Naszym zdaniem żadna eksmisja nie powinna dojść do skutku, szczególnie w momencie gdy ludzie muszą czekać przez wiele lat na przyznanie mieszkania socjalnego nie mając w tym okresie realnego wsparcia ze strony miasta. To urząd miasta w pierwszej kolejności powinien rozwiązać problem braku mieszkań dla najbardziej potrzebujących. Tym bardziej mogąc przeznaczyć na ten cel środki którymi dysponuje, zamiast kierować je między innymi na rozrywkę służącą do zaspokajania krótkotrwałych potrzeb.

Rodziny oczekujące na mieszkanie socjalne, często zmuszone są do rozdzielenia się, ponieważ w Lublinie nie ma ośrodków dla rodzin oczekujących na przyznanie lokalu, gdzie mogą znajdować się razem.

Pojawiające się ostatnio artykuły w lokalnych mediach budują obraz osób z mieszkań socjalnych jako tych, które niszczą publiczne mienie. Należy pamiętać, że takie postawy są raczej marginalne. Naświetlanie tych przypadków służy raczej do usprawiedliwiania eksmisji na bruk, stworzenie stereotypu „dzikiego lokatora” i budowania podziału w społeczeństwie.

Niezależnie od naszej aktualnej sytuacji życiowej, nie powinniśmy przyzwalać na pozbawianie ludzi podstawowych praw, które przysługują im zgodnie z zapisami prawa w Rzeczypospolitej Polskiej.

Niezależnie od zapatrywań politycznych czy światopoglądu, prawo do posiadania bezpiecznego lokum jest jedną z podstawowych potrzeb człowieka. Brak zaspokojenia tej potrzeby wpływa na zaburzenie rozwoju osobistego jednostki i całych rodzin.

Autorstwo: Magda i Bartek z Lublina

Źródło: CIA.media.pl